

opusdei.org

Poznać Jezusa, by poznać siebie (V): Jak Bóg do nas przemawia

Język modlitwy jest tajemniczy – nie mamy nad nim kontroli, jednak stopniowo odczuwamy, jak zmienia nasze serce.

06-05-2020

Terytorium Perei, na wschód od Jordanu, dzisiejsza Jordania. Na szczycie wzgórza, na wysokości 1100 metrów nad Morzem Martwym wznosi się imponująca forteca

Macheront. Tam Herod Antypas uwięził Jana Chrzciciela (por. Mk 6,17)^[1]. Loch, zimny i mokry, został wykuty w skale. Wszystko jest ciemne. Panuje cisza. Pewna myśl dręczy Jana: czas mija, a Jezus nie objawia się tak jasno, jak się tego Jan spodziewał. Słyszał co prawda o Jego uczynkach (por. Mt 11, 2), ale nie wydaje się, by mówił o sobie jako o Mesjaszu. A kiedy pytają Go bezpośrednio, milczy. Czy to możliwe, że Jan się pomylił? Ale przecież widział wyraźnie! Widział, jak Duch zstępuje z nieba jak gołębica i zostaje nad Nim! (por. J 1,32-43). Niespokojny, wysłał więc kilku uczniów, aby zapytali Mistrza: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11, 3).

Jezus reaguje w nieoczekiwany sposób. Zamiast udzielić bezpośredniej odpowiedzi, zwraca uwagę na swoje dzieła: „niewidomi

wzrok odzyskują, chromi chodzą,
trędowaci doznają oczyszczenia,
głusi słyszą, umarli
zmartwychwstają, ubogim głosi się
Ewangelię” (Mt, 11,5). Odpowiedź
nieco wątpliwa, ale wystarczająco
jasna dla znającego starożytnie
proroctwa Pisma Świętego opisujące
znaki, które będą towarzyszyć
nadejściu Mesjasza i Jego Królestwa:
„Twoi umarli powstaną, ich ciała
powstaną!” (Iz 26,19) lub „Wtedy
przejrzą oczy niewidomych i uszy
głuchych się otworzą” (Iz 35,5).
Dlatego Jezus, zachęcając Jana do
zaufania, podsumowuje:
„Błogosławiony jest ten, kto we Mnie
nie zwątpi” (Mt 11,6).

W tej scenie możemy rozpoznać
sytuację, w której – podobnie jak Jan
– uważamy, że nie słyszemy Boga na
modlitwie. I to właśnie wtedy Jezus
zaprasza nas do zmiany sposobu
patrzenia, do porzucenia
poszukiwań dowodów, dających

pewność i do wejścia w tę tajemniczą grę, w której Pan przemawia przez Swoje dzieła i przez słowa Pisma Świętego. Zwłaszcza w ostatnim zdaniu – „Błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” – odkrywamy wezwanie do wiary i wytrwałości w modlitwie, chociaż czasami Bóg nie odpowiada nam zgodnie z naszymi oczekiwaniami.

Gesty, które wiele mówią

Często ci, którzy zaczynają się modlić, muszą zmierzyć się z pozornym *milczeniem* Boga: „Mówię do Niego, opowiadam o moich sprawach, pytam Go, co powinienem zrobić, ale On , nic nie daje odpowiedzi, nic nie mówi”. Oto skarga Hioba: „Ciebie błagam o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie zważałeś na mnie” (Hi 30,20). Wtedy łatwo pojawia się dezorientacja: „Zawsze słyszałem, że modlitwa jest dialogiem, ale Bóg nic do mnie nie

mówi. Dlaczego? Jeśli do innych ludzi Bóg przemawia... dlaczego do mnie nie? Co robię źle?” Są to wątpliwości człowieka modlącego się, które niekiedy mogą zamienić się w pokusę przeciwko nadziei: „Jeśli Bóg mi nie odpowiada, to po co się modlić?” Lub nawet, jeśli milczenie Boga interpretowane jest jako brak Jego obecności, może pojawić się pokusa przeciwko wierze: „Skoro Bóg do mnie nie przemawia, to znaczy, że nie istnieje”.

Jak na to odpowiedzieć? Po pierwsze, zaprzeczanie istnieniu Boga z powodu Jego pozornego milczenia jest nielogiczne. Bóg może wybierać milczenie z jakiegokolwiek powodu, a to nie dodaje nic do Jego istnienia lub nieistnienia, ani do Jego miłości do nas. Wiara w Boga – i w Jego dobroć – jest ponad wszystkim. Dzięki wierze możemy błagać w zaufaniu jak to czynił psalmista: „O Boże, nie trwaj w milczeniu, nie

milcz i nie spoczywaj, Boże!” (Ps 83,2).

Nie powinniśmy też wątpić w naszą zdolność słuchania Boga. W naszym wnętrzu są *mechanizmy*, które z pomocą łaski pozwalają nam usłyszeć język Boga, nawet jeśli zdolność ta jest zaciemniona przez grzech pierworodny i grzechy osobiste. Pierwszy rozdział Katechizmu Kościoła Katolickiego rozpoczyna się właśnie od stwierdzenia: „człowiek jest *otwarty* na Boga”. Święty Jan Paweł II wyjaśnił to w ten sposób: „Człowiek, jak głosi tradycja myśli chrześcijańskiej, jest *capax Dei*: zdolny do poznania Boga i przyjęcia daru, w którym Bóg daje sam siebie. I rzeczywiście, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jest w stanie żyć w osobistej relacji z Nim”^[2]; osobistej relacji, która przyjmuje formę dialogu złożonego ze słów i gestów,

^[3]czasem tylko z gestów, jak to ma miejsce również w ludzkiej miłości.

I tak na przykład, w taki sam sposób, w jaki między dwojgiem ludzi wymiana spojrzeń może stanowić cichy dialog – w końcu *oczy są zwierciadłem duszy* – również ufna rozmowa człowieka z Bogiem może przyjąć postać „patrzenia na Boga i poczucia, że On patrzy na nas.

Podobnie jak to spojrzenie Jezusa na Jana, które na zawsze zadecydowało o przebiegu życia ucznia”^[4].

Katechizm mówi, że „kontemplacja jest *spojrzeniem wiary*”^[5] i wiele razy spojrzenie może być cenniejsze i bardziej nasycone treścią, miłością i światłem dla naszego życia, niż potok słów. Święty Josemaría, mówiąc o radości, jaką budzi życie kontemplacyjne, wspomina, że „z duszy raz jeszcze płynie pieśń nowa, ponieważ czuje ona i wie, że patrzy na nią nieustannie z miłością sam Bóg”^[6]. *Odczuwanie* tego spojrzenia,

a nie tylko sama świadomość, że Bóg na nas patrzy jest darem, o który możemy pokornie błagać, jako „żebracy Boga”^[7]].

Jeszcze nikt nie przemawiał w taki sposób

Święta Teresa z Kalkuty powiedziała, że „w modlitwie ustnej mówimy do Boga; w myślniej zaś to On mówi do nas; wylewa się na nas”^[8]. W ten sposób wyjaśniała to, co trudno ująć w słowa. Bóg mówi do nas, *wylewając się* na nas. Prawdą jest, że modlitwa ma cechy misterium. To *tajemnicze spotkanie* Boga z osobą modlącą się odbywa się na wiele sposobów. Niektóre z nich na pierwszy rzut oka nie są oczywiste, w pełni zrozumiałe lub łatwe do zweryfikowania. Sam Katechizm Kościoła ostrzega: „Musimy również przeciwstawiać się mentalności *tego świata*; wsącza się ona w nas, jeśli nie jesteśmy czujni; na przykład

prawdziwe miałyby być tylko to, co zostało sprawdzone rozumowo i naukowo (tymczasem modlitwa jest tajemnicą, która przekracza naszą świadomość i podświadomość)”^[9]. Podobnie jak Jan Chrzciciel, często pragniemy zobaczyć dowody, co nie zawsze jest możliwe w sferze nadprzyrodzonej.

Sposób, w jaki Bóg przemawia do duszy, jest poza nami, nie możemy tego w pełni zrozumieć: «Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć» (Ps 139,6). Rzeczywiście, nasz alfabet nie jest alfabetem Bożym, nasz język nie jest Jego językiem, nasze słowa nie są Jego słowami. Kiedy Bóg mówi, nie potrzebuje strun głosowych. Nie przemawia bowiem do naszych uszu, ale do najgłębiej ukrytej części naszej istoty, którą czasem nazywamy sercem, a innym razem sumieniem^[10]. Bóg mówi z rzeczywistości, którą On jest do

rzeczywistości, którą jesteśmy my. Można porównać to do tego w jaki sposób gwiazdy oddziałują na siebie – nie za pomocą słów, ale siłą grawitacji. Bóg nie potrzebuje słów – chociaż też ich używa – by do nas mówić. Przemawia przez Swoje dzieła i dyskretne działanie Ducha Świętego w naszych duszach, porusza nasze serce, a oddziałując na naszą wrażliwość i oświecając nasze umysły, delikatnie przyciąga nas do Siebie. Na początku możemy nawet nie zdawać sobie z tego sprawy, ale wraz z upływem czasu uczymy się dostrzegać Jego wpływ na nas: być może staniemy się bardziej cierpliwi lub bardziej wyrozumiali, albo będziemy lepiej pracować, albo będziemy bardziej cenić przyjaźń... krótko mówiąc, będziemy coraz bardziej kochać Boga.

Z tego powodu, mówiąc o modlitwie, Katechizm Kościoła wskazuje, że „przemiana modlącego się serca jest

pierwszą odpowiedzią na naszą prośbę”^[11]. Warto nauczyć się rozpoznawać i być wdzięcznym za tę raczej powolną i stopniową przemianę, czasem niezauważalną, ale jednak całkowicie realną. Tak uczynił święty Josemaría 7 sierpnia 1931: „Dziś w naszej diecezji obchodzimy święto Przemienienia Pana Jezusa. Podczas modlitwy w moich intencjach w czasie Mszy Świętej, zdałem sobie sprawę z wewnętrznej przemiany, której dokonał we mnie Bóg podczas tych lat, gdy przebywam w tym mieście, dawnej siedzibie dworu... I wszystko to poza mną: bez mojego udziału, mogę to powiedzieć. Myślę, że odnowiłem postanowienie, by w całym moim życiu kierować się jedynie wypełnianiem woli Bożej: Dziełem Bożym”^[12]. Ta *przemiana wewnętrzna*, rozpoznana na modlitwie, to sposób, w jaki mówi Bóg ... i to jaki sposób! Wtedy rozumiemy, co strażnicy świątynni

mówili o Jezusie: „Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia” (J 7, 46). Bóg mówi tak, jak nikt inny nie może tego zrobić: zmieniając serce.

Słowo Boże jest skuteczne (por. Hb 4,12), zmienia nas, Jego działanie w duszy nas przewyższa. Tak mówi sam Bóg przez usta Izajasza: „Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi. Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa”(Iz 55: 9-11). Ta tajemnicza skuteczność zachęca nas również do pokory, która „jest dyspozycją do darmowego

przyjęcia daru modlitwy”^[13],
ponieważ pomaga nam zaufać i
otworzyć się na działanie Boga.

Bóg mówi, kiedy chce

Bóg przemawia, kiedy chce. Nie możemy oprawić w ramki Ducha Świętego. Nie jesteśmy w stanie kierować Jego działaniem w naszych duszach. Pewnego razu święty Josemaría zauważył, że Jezus Chrystus obecny w tabernakulum „jest Panem, który mówi, kiedy sam chce, kiedy najmniej tego oczekujemy i mówi konkretne rzeczy. Potem milczy, ponieważ chce odpowiedzi naszej wiary i naszej lojalności”^[14]. W rzeczywistości *wchodzi się w modlitwę* nie przez drzwi zmysłów – wzroku, słuchu, dotyku – ale „przez ciasną bramę wiary”^[15], która przejawia się w dbaniu o czas przeznaczony na modlitwę i w wytrwałości z jaką to

czynimy. To zawsze przynosi owoce, choć nie zawsze są one dostrzegalne.

Zdarzyło się to również wiele razy założycielowi Opus Dei. Na przykład 16 października 1931, jak sam nam opowiada: „Chciałem pomodlić się po Mszy w cichości mojego kościoła. Nie byłem w stanie. Na Atocha kupiłem gazetę („ABC”) i wsiadłem do tramwaju. Do tej pory, gdy to piszę, nie mogłem przeczytać więcej niż jeden akapit z gazety. Poczulem napływającą modlitwę uczuć, silną i gorącą. W tym stanie znajdowałem się, jadąc tramwajem, a potem i w domu”^[16]. Święty Josemaría próbuje, wydawałoby się bez powodzenia, modlić się w odosobnionym miejscu. Jednak kilka minut później, w zgiełku zatłoczonego tramwaju, gdy zaczyna czytać gazetę, zostaje porwany przez łaskę Bożą i – według jego słów – doświadcza „najwznioślejszej modlitwy” w swoim życiu.

Wielu innych świętych pozostawiło świadectwo tego, że Bóg przemawiał do ich duszy, kiedy On tego chciał. Święta Teresa od Jezusa wyjaśniła to za pomocą obrazu drewna opałowego i ognia. Wiele razy zdarzało się jej, że pomimo włożenia drewna opałowego (wysiłku) ogień (modlitwa) nie rozpalał się. „Śmiałam się z samej siebie i lubiłam widzieć małość duszy, gdy Bóg nie zawsze w niej działa. (...) Chociaż kładzie ona drewno na opał i robi ze swej strony tyle, ile może, nie rozpala ognia Jego miłości. (...) Tak więc dusza, nawet jeśli bardzo się stara, dmuchając i układając drewnienka, wydaje się, że wszystko nie ma sensu. Myślę, że najlepiej jest całkowicie pogodzić się z tym, że sama dusza z siebie nic nie może zrobić^[17]”, ponieważ Bóg mówi, kiedy chce.

A jednocześnie warto pamiętać, że Bóg mówił do nas wiele razy. Co

więcej, On nigdy nie przestaje z nami rozmawiać. W pewnym sensie nauka modlitwy polega na uczeniu się rozpoznawania *głosu* Boga w Jego dziełach, jak sam Jezus pokazał świętemu Janowi Chrzcicielowi. Duch Święty działa w nas nieustannie, dlatego święty Paweł przypomina Koryntianom, że „nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: *Panem jest Jezus*” (1 Kor 12,3). To napełnia nas pokojem. Gdy zapomina się o tym, można łatwo wpaść w rozpacz: „Ci, którzy szukają Boga przez modlitwę, szybko zniechęcają się, gdyż nie wiedzą, iż modlitwa pochodzi również od Ducha Świętego, a nie od nich samych”^[18]. Aby nigdy nie zniechęcać się podczas modlitwy, trzeba mieć wielkie zaufanie do Ducha Świętego i Jego wielopostaciowego i tajemniczego działania w naszych duszach: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa,

we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak” (Mk 4, 26-27).

Joseph Brage

tł. *Agnieszka Kania*

[1] Por. Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, 18, 5, 2.

[2] Święty Jan Paweł II, Audiencja Generalna, 26 lipca 1998 r.

[3] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2567.

[4] Święty Josemaría, *Notatki z medytacji z 9 I 1959*; w: *Mientras nos hablaba en el camino*, nr 98.

[5] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2715.

[6] Święty Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 307.

[7] Por. Święty Augustyn, *Kazanie* 56, 6, 9.

[8] Święta Teresa z Kalkuty, *No greater love*, (tł. własne).

[9] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2727.

[10] por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1776: „Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”(GS 16)

[11] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2739.

[12] *Andrés Vazquez de Prada, Założyciel Opus Dei - Tom 1: Panie, żebym przejrzał!*, Wydawnictwo M - Księgarnia św. Jacka, Kraków 2002.

Rozdział 6: Zapiski wewnętrzne; 5.
Nowe wizje założycielskie

[13] *Katechizm Kościoła Katolickiego*,
nr 2559.

[14] Święty Josemaría, *Notatki
sporządzone na zjeździe rodzinnym
18 czerwca 1972 r.* (tł. własne)

[15] *Katechizm Kościoła Katolickiego*,
nr 2565.

[16] Andrés Vazquez de Prada,
Założyciel Opus Dei - Tom 1: Panie,
żebym przejrzał!, Wydawnictwo M -
Księgarnia św. Jacka, Kraków 2002.
Rozdział 6: Zapiski wewnętrzne; 5.
Nowe wizje założycielskie

[17] Święta Teresa od Jezusa, *Księga
Mojego Życia*, rozdz. 27.

[18] *Katechizm Kościoła Katolickiego*,
nr 2726.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/poznac-jezusa-by-poznac-siebie-v-jak-bog-do-nas-pr/> (21-03-2026)